

FOLIA SCANDINAVICA
VOL. 12 POZNAŃ 2011

BABA JAK SZWED, CZYLI O KSENOFOBII WE FRAZEOLOGII

GRZEGORZ SKOMMER

Adam Mickiewicz University, Poznań

Przykład w tytule, dobrany nieprzypadkowo, stanowi znakomitą ilustrację zjawiska, któremu poświęcę kilka kolejnych stron. Można by rzec, iż przede wszystkim jest dowodem na jego wątpliść, wydaje się bowiem, że większość użytkowników języka polskiego uznałaby tytułowy frazeologizm za mocno wątpliwy. Zwrot rejestrowany jest przez *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego* Piotra Müldnera-Nieckowskiego, ale testu wyszukiwarką Google nie przechodzi. We wspomnianym słowniku wyrażenie znaleźć można w artykule hasłowym *baba*, w którym jednym z przykładów użycia jest *baba jak [Herod, Szwed, dragon, taran]* definiowany jako *kobieta silnie zbudowana; energiczna, przedsiębiorcza*.

Dobór, jak wspomniałem, nie jest przypadkowy. Z jednej strony frazeologizm zawiera kulturowe konotacje mieszczące się w kręgu zainteresowań osoby, której dokonania tym tomem honorujemy. Z drugiej zaś strony ma on budowę klasycznego porównania językowego, któremu autor tego artykułu poświęcił sporo uwagi (por. Skommer 2006a). Tytułowe porównanie zawiera etnonim, a ten typ nazw jest często nacechowany i obarczony ogromnym ładunkiem emocjonalnym. Warto by więc sprawdzić, na przykładach z kilku języków, czy frazeologia może mieć wymiar ksenofobiczny.

Najpierw jednak słów kilka poświęcę nietypowej strukturze zwrotu *baba jak Szwed*. W tradycji językowej porównanie uważa się za strukturę dwuczłonową, której pierwszy człon to *primum comparandum*, a drugi *secundum comparatum*; oba człony porównania połączone są konektorem, który może przybrać formę rozmaitych wykładników porównania. Podstawę porównania

stanowi jakaś właściwość współdzielona przez oba człony porównania, którą określa się terminem *tertium comparationis*¹. Owa podstawa jest zazwyczaj jawna i najczęściej wyrażana przymiotnikiem, przysłówkiem lub czasownikiem. Zwroty porównawcze z jawną podstawą przymiotnikową, przysłówkową i czasownikową mają w języku polskim i w językach skandynawskich regularną strukturę składniową. I tak, w funkcji konektora porównawczego występuje w języku polskim wykładnik *jak* (rzadko *jakby*), któremu w języka duńskim, norweskim i szwedzkim odpowiada wyraz *som*. W funkcji nośnika dominuje rzeczownik w liczbie pojedynczej, w językach skandynawskich występujący zazwyczaj w formie nieokreślonej, np.:

pol. *biały jak śnieg* – norw. *hvit som snø*

pol. *zdrów jak ryba* – norw. *frisk som en fisk*

Liczba zwrotów porównawczych z jawnym tematem i podstawą jest praktycznie nieograniczona; porównanie to przecież jeden z najważniejszych tropów i powszechnie stosowany w literaturze środek stylistyczny. Możliwość ujawnienia *tertium comparationis* w tekście literackim pozwala na zestawianie ze sobą najróżniejszych tematów i podstaw. Przykładowo, sens Mickiewiczowskiego porównania *ojczyzny* do *zdrowia* zostaje odkryty w odautorskim komentarzu; ten sens może być łatwo uchwytny dla odbiorcy lub narzucony arbitralnie.

Ukrycie *tertium comparationis* i pozostawienie znaczenia podstawy domysłowi czytelnika jest równie powszechnie stosowanym zabiegiem stylistycznym, zwłaszcza w tekstach poetyckich. Kiedy Maria Pawlikowska-Jasnorzevska pisze w wierszu *Drzewo kwitnące* o złamanej gałęzi śliwy, iż jest jak „poemat żywy o bezowocnych marzeniach”, to zestawienie przymiotników *złamany* i *bezowocny* podsuwa logiczną wersję interpretacji. Gdy Krzysztof Kamil Baczyński powiada, że tarnina jest jak „rozpacz dłoni”, odbiorca staje przed znacznie trudniejszym zadaniem ujawnienia sensu podstawy, który jest niejasny i trudno uchwytny. Wyrażenia porównawcze typu *baba jak Szwed* mają budowę do powyższych przykładów, tzn. stanowią zestawienie tematu i nośnika pozbawione, przynajmniej formalnie, *tertium comparationis*. Jest jednak między nimi istotna różnica: ukrycie podstawy porównania w tekście literackim to zabieg celowy, w który niejako wpisana jest wielorakość interpretacyjna, natomiast zwroty typu *baba jak Szwed* są s frazeologizowane. Mają też one nieco odmienną budowę składniową: frazeologizm to konstrukcja eliptyczna o strukturze ‘X jak Y’, gdzie X i Y to rzeczowniki.

¹ W literaturze przedmiotu można też znaleźć inne terminy. Prekursor badań nad metaforą i porównaniami Ivor Armstrong Richards używa pojęć *tenor* (temat), *vehicle* (nośnik) i *ground* (podstawa), a niemniej znany badacz tych zagadnień Max Black odpowiednio *principal subject* i *subsidiary subject*. Pierwszy człon porównania bywa też określany terminami *target* (cel), *topic* (temat), *recipient field* (dziedzina docelowa), a drugi człon porównania *base* (baza), *source* (źródło), *donor field* (dziedzina źródłowa). W pracach polskojęzycznych spotyka się terminy *temat główny* i *temat pomocniczy* lub *temat* i *modyfikator*.

Eliptyczność konstrukcji jest ze wszech miar godna uwagi, wydaje się bowiem stanowić wyróżnik typologiczny. W języku polskim są one dość liczne, natomiast w językach germańskich praktycznie nie występują. Można w nich natomiast znaleźć konstrukcje w pewnym stopniu podobne, bo mające strukturę binominalną i przypominające formą łaciński dopełniacz. Chodzi o takie wyrażenia jak norweskie *et monster av en kvinne* (por. łacińskie *monstrum mulieris*) czy angielskie *a hell of a difference, an idiot of a guy* czy *wonder of a city*. Genetivus tego rodzaju, powszechny w językach romańskich, jest jednakowoż rzadki w językach germańskich ze względu na nietypową odwróconą sekwencję komponentów (por. norw. *eieren av huset* ‘właściciel domu’, *enden av bordet* ‘koniec stołu’). Łatwo zauważyć, że relacja między komponentami w przytoczonym wyrażeniu norweskim odpowiada predykcji imiennej: *et monster av en kvinne* : *kvinnen er et monster* ‘ta kobieta jest potworem’. Takie konstrukcje binominalne funkcjonują w językach germańskich najczęściej jako augmentativum (ang. *a bastard of a man*) lub hypocoristicum (ang. *an angel of a mother*), a także pełnią funkcję intensyfikującą znaczenie ze zleksykalizowanym pierwszym członem (ang. *a hell of a mass*). Wydaje się jednak, że wiele wyrażen tego typu występujących w językach skandynawskich zbudowanych jest na strukturze porównania podobnej do eliptycznej struktury ‘X jak Y’ w języku polskim, co uwydatnia się, jeśli poddać je syntaktycznej parafrazie, jak np. w poniższych przykładach z języka norweskiego:

et skikkelig vaskebrett av en mage : *en mage som (ser ut som) et vaskebrett* ‘brzuch (który wygląda) jak tarka’

en kjempe av en mann : *en mann som (ser ut som) en kjempe* ‘mężczyzna (który wygląda) jak olbrzym’

et reir av et hår : *et hår som (ser ut som) et reir* ‘włosy (wyglądające) jak gniazdo’

et ørnenebb av en nese : *en nese som (ser ut som) et ørnenebb* ‘nos (wyglądający) jak dziób orła’

Ponieważ będzie nas zajmować kwestia ksenofobii we frazeologii, to warto w tym miejscu zauważyć, że znakomita większość eliptycznych porównań z niejawną podstawą w języku polskim to zwroty wartościujące. Zazwyczaj odnoszą się one do wyglądu człowieka lub części ciała. Niektóre wyrażenia, ze względu na znaczenie tematu, mogą narzucać ograniczenia dotyczące płci; dzieje się tak w przypadku wyrazów *baba*, *chłop*, *dziewczyna*, *chłopak*. Spośród nich ujemnie wartościowane są zestawienia z wyrazem *baba* i *chłop*, choć nie wszystkie, a jedynie te odnoszące się do postury, np. *baba jak stodoła [kłoc]*, *chłop jak szafa*; inne podkreślają krzepę, dobre zdrowie (*baba jak rzepa*) lub dorodność (*chłop jak dąb [byk, drąg, góra]*). Podnosi się często argument, że w grupie frazeologizmów wartościujących przewagę mają te o konotacji negatywnej, jednakże porównania eliptyczne tego nie potwierdzają. Niewątpliwie jednak więcej jest zwrotów odnoszonych do wyglądu kobiet, a ich referencja porównawcza bywa

szersza. Rolę nośnika neutralnego pełni wyraz *malowanie w chłopak* [dziewczyna] *jak malowanie*, jednakże tylko dziewczyna może być porównana do *lani, róży czy maliny*. Spostrzeżenie to wydaje się również poprawne w odniesieniu do zwrotów porównawczych z poszczególnymi częściami ciała, które w znaczeniu większym stopniu odnosi się do kobiet, a czasami wyłącznie do nich (np. *usta jak maliny* [korale]). Lista części ciała podlegających referencji porównawczej jest dość długa, choć semantycznie ograniczona; znajdują się na niej te części ciała, które poddane są bezpośredniemu oglądowi, a więc *brzuch, broda, buzia, dłonie, głowa* [leb], *nogi, nos, oczy, usta, włosy* i *zęby*. Wyrazy występujące w pozycji nośnika jednoznacznie określają tertium comparationis: brzuch może być duży (*jak bania* [beka]) lub nabity (*jak bęben*), broda nieogolona (*jak ściernisko*) lub długa (*jak u proroka*), dłonie duże (*jak łopaty*) nos zakrzywiony (*jak haczyk*) lub niekształtny (*jak kartofel*), włosy jasne (*jak len*) lub ciemne (*jak skrzydło kruka*), zęby białe (*jak perełki*). Niektóre z tych wyrażeń mogą wartościować negatywnie, choć wartościowanie bywa uzależnione od kontekstu. Wyraźnie wartościujące są niewątpliwie połączenia z wyrazami *głowa* (*leb*), w których negatywnej ocenie podlega nieproporcjonalna do reszty ciała wielkość, por. *leb jak sklep* [bania, dynia, globus]. Wyjątkową strukturę semantyczną mają zwroty opisujące *oczy* i *nogi*. W przypadku *oczu* referencji porównawczej podlega ich kształt (*jak szparki*), wielkość (*jak latarnie, jak u krowy*), ale także kolor (*jak chabry, bławatki, węgielki*), blask (*jak gwiazdy, brylanty*), sposób patrzenia (*jak świderki*) czy nawet samopoczucie ich właściciela (*jak u królika*). W odniesieniu do *nóg* ich kształt (*jak patyki* [kolki]) wydaje się nawet mniej ważny niż funkcja: nogi mogą być niezdolne do wysiłku (*jak z waty*), przemęczone (*jak kłody* [z ołowiu]) czy zimne (*jak sople lodu* [z lodu]). Niezwiązane z wyglądem zewnętrznym, ale z ciałem i człowiekiem są porównania *serce jak dzwon, lzy jak groch* i *nerwy jak postronki, głos jak dzwon*. Porównania tego typu występują niezwykle rzadko poza polem semantycznym opisanym powyżej, osadzone w polskiej frazeologii są nieliczne zwroty z tematem *życie*: *życie jak w Madrycie* [w raj], *pogoda: pogoda jak drut* [na zamówienie], *temat: temat jak rzeka* [morze].

Z tych licznych przykładów widać wyraźnie, że frazeologizmy z ukrytą podstawą – w odróżnieniu od porównań tego typu użytych w tekście literackim – mają jasno określoną wartość leksykalną. Wynika ona ze znaczenia nośnika porównania, które w zestawieniu ze znaczeniem tematu pozwala odbiorcy ustalić ponad wszelką wątpliwość ukryte tertium comparationis. Należałoby więc uznać na podstawie definicji słownikowej wyrażenia *baba jak Szwed*, że w języku polskim wyraz *Szwed* konotuje znaczenie osoby dobrze zbudowanej, energicznej i przedsiębiorczej i że na dodatek ta konotacja, choć nieco rubaszna i dosadna, ma charakter wartościowania pozytywnego. Rodzi to dwa pytania. Pierwsze dotyczy prawdziwości owej konotacji, która, jak już stwierdziliśmy, nie jest zbyt silnie poparta leksykograficznie. Drugie pytanie odnosi się do znacze-

nia nośnika, który jest etnonimem, rzeczownikiem oznaczającym narodowość. Pobieżny nawet przegląd związków frazeologicznych zawierających element semantyczny odwołujący się do grupy narodowościowej lub etnicznej pokazuje, iż najczęściej wartościują one negatywnie. Można nawet powiedzieć, że mają one wymiar ksenofobiczny.

Ksenofobia to lęk wobec obcych. W historii ludzkości strach wobec nieznanego niejednokrotnie przybierał wymiar tragiczny, przeradzając się we wrogość i przybierając formy bezpośredniej agresji w odniesieniu do pojedynczych ludzi, grup społecznych, wyznaniowych czy etnicznych. Termin wywodzący się z greki jest stary jak świat, jednakowoż siła tego lęku zdaje się nie słabnąć. Autorzy opublikowanego w marcu 2011 roku raportu o nietolerancji i dyskryminacji z Instytutu Badań nad Konfliktami i Przemocą Uniwersytetu w Bielefeld twierdzą, że wrogość do obcych jest w Europie „bardzo rozpowszechniona”². Znaczący odsetek respondentów z ośmiu europejskich krajów przyznaje się do niechęci wobec osób innej narodowości czy orientacji seksualnej. Podłoże owej niechęci jest zazwyczaj kulturowe, a niechęć bierze się z odmiennego systemu wartościowania. System wartości stanowi element składowy tożsamości, a definiowanie tożsamości odbywa się również poprzez akty mowy. Pisze o tym Tove Bull (1996) w artykule poświęconym działalności Ivara Aasena. Według autorki dobór wyrażen językowych jest aktem autoprezentacji:

Språkhandlingar er – ved sida av å vere nettopp språkhandlingar – identitetshandlingar. Gjennom å velje dei og dei språklige uttrykka, presenterer vi oss sjølve. Vi seier noko om kven vi er og kven vi eventuelt ønskjer å vere. Indirekte kan vi òg formidle noko om kven eller kva vi ikkje ønskjer å vere. (Bull 1996:17)

Źródłem ksenofobii mogą być stereotypy etniczne, a więc fałszywe generalizujące przekonania o określonych grupach społecznych. Skoro badania pokazują, iż owe przekonania wśród Europejczyków nie słabną, należałoby oczekiwać, że przybiorą one postać utartych wyrażen językowych i znajdą odzwierciedlenie w zasobach frazeologicznych języków. Rzecz ma się jednak zgoła inaczej.

Frazeologizmy zajmują ważne miejsce wśród leksykalnych wykładników wartościowania. Liczba wyrażen ewaluatywnych w językach jest ogromna, ale w literaturze przedmiotu wciąż niewiele jest opracowań im poświęconych. Zwraça na to uwagę Anna Pajdzińska (1991), której artykuł stanowi próbę wskazania źródeł wartościowań. Jednym z nich jest, w opinii autorki, ksenofobia, a opinię tę wspiera Pajdzińska kilkoma przykładami z języka polskiego takimi jak *awantura arabska*, *austriackie gadanie*, *mowa do chińskiego ludu*, *czeski film*, *francuska choroba*, *niemiecka buta*, *ktos udaje Greka*, *ktos popamięta ruski miesiac*; do tej listy dołączyć by można kilka wyrażen porównawczych: *wmawiać jak w Niemca chorobę*, *brać jak Cygan za matkę*, *miotać się jak Żyd po pustym*

² Raport dostępny jest pod adresem <http://www.uni-bielefeld.de/ikg/IntolerancePrejudice.pdf>

sklepie. Większość tych zwrotów uległo dezaktualizacji, o czym pisze Pajdzińska w przypisie, dodając kilka zwrotów przestarzałych (*pierdola saska, ktoś robi coś po niemiecku, ktoś rządzi po turecku*) i opatrując je następującym komentarzem:

Nowych frazeologizmów ujawniających niechęć do innych narodów jest jakby mniej. Nie należy jednak wyciągać zbyt pochopnych wniosków na temat zmian świadomości zbiorowej Polaków. Niewykluczone, że zmieniła się tylko językowa forma wyrażania uprzedzeń narodowych. (Pajdzińska 1991:28)

Czy rzeczywiście? Zanim przedstawię mój pogląd na tę kwestię, przyjrzyjmy się paru przykładom z innych języków.

W studium wyrażen frazeologicznych w językach skandynawskich zawierających leksemy *Polak* i *polski* (Skommer 2006b) wykazałem, iż tylko jeden spośród kilkunastu rejestrowanych w źródłach leksykograficznych zwrotów ma podłoże ksenofobiczne. Chodzi o wyrażenie *polsk riksdag* oznaczające ‘burzliwe, chaotyczne zebranie’ i mające wyraźne konotacje historyczne. Istnieje ono w zasobie frazeologicznym języków skandynawskich od stuleci, pierwsze poświadczenie źródłowe pochodzi z roku 1712. Nasuwa się w tym miejscu oczywista paralela z językiem niemieckim, w którym znaleźć można frazeologizm *polnische Wirtschaft* (‘polska gospodarka’ w znaczeniu ‘gospodarczy chaos, nieporządek’). Jego pozycja jest szczególna³, wykraczająca poza ramy zakreślone przez frazeologię. To raczej wyrażony językowo stereotyp kulturowy, który zaistniał w efekcie wielowiekowych relacji między Niemcami i Polakami. Zwrot użyty po raz pierwszy przez Georga Fostera, niemieckiego naukowca i podróżnika, w liście datowanym na rok 1784 ma niewątpliwie podłoże ksenofobiczne. Foster pisze krytycznie o Polakach, gani ich za bałaganiarstwo i niegospodarność. I dodaje, określając tym samym zawartość semantyczną frazeologizmu, że Polacy pozbawieni są umiejętności prakseologicznych, co czyni ich niezdolnymi do jakiegokolwiek spójnego działania politycznego.

Bezpośrednie zestawienie obu frazeologizmów wykazuje, że mimo podobieństw formalnych, są między nimi istotne różnice. *Polnische Wirtschaft*, poza funkcją frazeologiczną, pełni rolę stereotypu zbudowanego na wyraźnie ksenofobicznej podstawie, natomiast *polsk riksdag* nigdy nie stał się stereotypem. Analiza leksykograficzna nie potwierdza również, by jego zaistnienie wiązało się z uprzedzeniem wobec Polaków; trzeba je raczej przypisać wiedzy ogólnej na temat realiów politycznych Rzeczypospolitej w szesnastym stuleciu. Wydaje się zresztą, że część pozostałych frazeologizmów, zakwalifikowanych przez Pajdzińską do kategorii ksenofobicznych, można interpretować w podobny sposób. W takim rozumieniu, zwroty typu *austriackie gadanie* czy *udawać Greka* nie

³ Na ten temat por. Orłowski 1991, a także 1996 (tłum. polskie 1998).

zawierałyby w sobie elementów wartościujących negatywnie, ale miałyby strukturę semantyczną przypominającą etymologiczny rodowód takich wyrazów jak *Niemiec* czy *barbarzyńca* czyli ‘ktoś, kto mówi niezrozumiale, niewyraźnie’. Oczywiście, analiza diachroniczna ujawniłaby ich odcień pejoratywny. Określenie *Niemiec* pierwotnie funkcjonowało zapewne jako przezwisko osoby, z którą nie można się porozumieć, jednakże w znaczeniu narodowości nie zawiera się już ewaluacja negatywna. Ma to związek z procesem derywacji semantycznej, w wyniku której dochodzi do pejoratywizacji lub melioracji wyrazów. Proces ten jednakże obejmuje zazwyczaj nazwy pospolite. W przypadku nazw własnych, pozbawionych konotacji, jest on też możliwy, ale ma bardziej skomplikowany przebieg i wiąże się ze zmianą kategoriałną. Innymi słowy nazwy własne zaczynają funkcjonować jak *appellativa*, np. *kozak*, *bamber*, *cygan* (por. Masłowska 1991). Ten zabieg metonimiczny, czyli antonomazja, prowadzi do wytworzenia się znaku polisemicznego; obok, przykładowo, etnonimu *Kozak* ‘mieszkaniec Zaporozża’ pojawia się wyraz *kozak* oznaczający ‘człowieka zuchwałego, odważnego’. Warto zwrócić uwagę na fakt, że element wartościujący ujawnia się w apelatywie, natomiast w nazwie etnonimicznej jest nieobecny.

Ksenofobię językową znacznie więc łatwiej pokazać na przykładzie nazw etnicznych. Emocjonalny stosunek do innych narodowości może prowadzić, jak wspomniałem powyżej, do zmiany kategoriałnej. Etonimy uważane są za nazwy własne, ale możliwość przeniesienia ich do klasy apelatywów każe właściwie traktować je jak leksemy z pogranicza nazw własnych i pospolitych (por. Peisert 1992). W wielu językach istnieje zresztą cały szereg potocznych nazw etnicznych i rasowych o często bardzo silnym zabarwieniu emocjonalnym. Nazwy te, jak słusznie zauważa Maria Peisert,

nie układają się w kanon o wartości ponadczasowej. Wręcz odwrotnie, nie tylko trzeba, ale wręcz musi się je odnosić do kontekstu historycznego i kulturowego ściśle wyznaczonego czasem ich powstania i funkcjonowania. Ich cechą charakterystyczną zdaje się być bowiem efemeryczny sposób egzystencji determinowany nieustannie zmieniającymi się warunkami rzutującymi na procesy językowe, a więc także i te „nazwotwórcze” a objawiające się w ustawicznym procesie aktualizowania – pod wpływem różnorodnych doświadczeń – m.in. i owych nazw. Innymi słowy nie mają, bo po prostu nie mogą mieć, stałego charakteru, gdyż [...] są one swoistym „termometrem” napięć emocjonalnych i nastrojów odzwierciedlających się poprzez język w określonym ściśle momencie historycznym. (Peisert 1992:210f.)

Wróćmy na koniec do frazeologizmów zawierających nazwy etniczne i wartościujących negatywnie. Pisze Pajdzińska (1991:28), że jest ich ostatnio „jakby mniej”, jednakże z pobieżnych nawet oględzin zasobów frazeologizmów w różnych językach wynika, że właściwie nigdy nie było ich zbyt wiele. Do polskich przykładów podanych powyżej trudno cokolwiek dorzucić, w innych językach rzecz ma się podobnie. W języku norweskim znaleźć da się ledwie kilka przykładów. Słowniki rejestrują zwroty *sint som en tyrk* ‘zły jak Turek’ lub *banne som en tyrk* ‘kłać jak Turek’, często z adnotacją, że są one przestarzałe lub używane

jedynie w kontekstach humorystycznych. Trudno uznać za ksenofobiczne wyrażenia typu *med tysk grundighet* 'z niemiecką starannością/dokładnością', odpowiadają one bowiem podobnym kolokacjom w języku polskim (np. *szwajcarska precyzja, angielska flegma*), których wartościująca zawartość raczej nie jest negatywna. Można więc z tych rozważań wysnuć wniosek, iż wymiar ksenofobii etnicznej we frazeologii jest obecny, ale bardzo słabo, nieomal szczątkowo. Dlaczego? Po pierwsze, należałoby chyba postawić tezę, że w zasobach frazeologicznych języków rzadko utrwalają się wyrażenia zawierające silne wartościowania wobec łatwo definiowalnych grup ludzkich, czy to etnicznych, narodowościowych, rasowych czy też identyfikowanych na ich stosunku do religii lub seksualności. Być może frazeologię dotykają w jakiś immanentny sposób wspomniane reguły politycznej poprawności? Być może ingracja bardziej popłaca niż makiawelizm? Teza ta wymaga dalszej weryfikacji. Po drugie, trzeba wziąć pod uwagę, podkreślaną przez Marię Peisert (1992), zmienność wartościowań w czasie. Zmienne, na szczęście, są również ludzkie przekonania oparte na stereotypowych uprzedzeniach, co nie pozwala na ich utrwalenie we frazeologii lub osłabia negatywne konotacje istniejących wyrażań. Po trzecie, jak słusznie zauważa Tove Bull (1996), tożsamość jest zjawiskiem relacyjnym i dynamicznym i jej wyrażanie poprzez akty mowy ulega ciągłym modyfikacjom, a to zapobiega utrwalaniu się połączeń wyrazowych o bardzo silnie negatywnym, ksenofobicznym zabarwieniu.

Oczywiście nie jest tak, że ksenofobia nie znajduje odzwierciedlenia w języku. Skoro badania potwierdzają silną wciąż obecność postaw i zachowań ksenofobicznych wśród narodów europejskich, byłoby dziwne, gdyby owe postawy i zachowania nie znajdowały odbicia w strukturach językowych. Najsilniejszym ich przejawem są jednakże formy znajdujące się poza obszarem frazeologii, a mianowicie potoczne antroponimy i etnonimy, często używane adresatywnie i zawierające silny ładunek emocjonalny (np. *Angole, Szwaby, Żabojady*). To ciekawe zagadnienie warte jest osobnego opracowania porównawczego, choć z pobieżnego oglądu łatwo wysnuć przypuszczenie, że w polszczyźnie trudno będzie znaleźć pejoratywnie nacechowane nazwy Skandynawów⁴ oraz że tego typu określenia Polaków raczej nie funkcjonują w językach skandynawskich. Potoczne etnonimy powstają bowiem zazwyczaj w efekcie długoletnich kontaktów między grupami etnicznymi, często przepełnionych antagonizmami, konfliktami, nierzadko zbrojnymi.

Może więc w tym słabo udokumentowanym tytułowym frazeologizmie porbrzmiewają echa siedemnastowiecznej militarnej obecności Szwedów w Polsce? Byłaby to bardzo naciągana konotacja. Żartobliwie rzecz konkludując, trzeba raczej powiedzieć, że baba nie Szwed, a Szwed nie baba. Statystyczny Szwed to raczej chłop. Chłop jak dąb.

⁴ Peisert (1992:217) rejestruje określenie *Świniak, Świniak* (od koloru karnacji i włosów), które ponoć w odniesieniu do Szwedów używane jest na Wybrzeżu.

BIBLIOGRAFIA

- Bull, Tove. 1996. Aasen, språk og identitet. *Språknytt* 1, 17–20.
- Masłowska, Ewa. 1991. Z problemów pejoratywizacji lub melioracji nazw własnych użytych w funkcji appellatiwów. [W:] Puzynina, Jadwiga i Anusiewicz, Janusz (red.). *Język a kultura, tom 3. Wartości w języku i tekście*. Wrocław: Wiedza o kulturze, 29–40.
- Orłowski, Hubert. 1991. „Polnische Wirtschaft”: Dzieje i funkcje stereotypu. *Przegląd Zachodni* 3, 1–24.
- 1996. „Polnische Wirtschaft”. *Zum deutschen Polendiskurs der Neuzeit. (= Studien der Forschungsstelle Ostmitteleuropa an der Universität Dortmund. Bd. 21)*. Wiesbaden: Harrassowitz Verlag.
- 1998. „Polnische Wirtschaft”. *Nowoczesny niemiecki dyskurs o Polsce*. Tłum. Izabela i Sven Sellmer. Olsztyn: Wspólnota Kulturowa „Borussia”.
- Pajdzińska, Anna. 1991. Wartościowanie we frazeologii. [W:] Puzynina, Jadwiga i Anusiewicz, Janusz (red.). *Język a kultura, tom 3. Wartości w języku i tekście*. Wrocław: Wiedza o kulturze, 15–28.
- Peisert, Maria. 1992. *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*. [W:] Anusiewicz, Janusz i Nieckula, Franciszek (red.). *Język a kultura, tom 5. Potoczność w języku i kulturze*. Wrocław: Wiedza o kulturze, 209–223.
- Skommer, Grzegorz. 2006a. *Wyrażenia porównawcze. Model struktury i semantyki porównań w języku polskim i norweskim*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- 2006b. *Polsk riksdag eller Polen gjenspeilet i norsk fraseologi. Folia Scandinavica Posnaniensia* 9, 23–32.